

wiązywały z nim kontakt. „Fakt powstania, istnienia i nieustającego rozwoju tajnego uniwersytetu w Warszawie przez 4 lata na tle krwawych wydarzeń w polskiej stolicy uważać można w dziejach szkolnictwa akademickiego za rzecz wyjątkową. Dotąd w historii żadnego uniwersytetu nie występuje w takich warunkach i w takiej skali działalność około 250 profesorów i przeszło 2.200 słuchaczy zakonspirowanych, zorganizowanych i rozdzielonych w swej pracy na siedem wydziałów, Instytut Morski tudzież 3 prowincjonalne ośrodki kompletowe“ (str. 48). Nadmienić należy, że z wymienionych poprzednio prowincjonalnych kursów studia prawnicze w Kielcach zostały uznane za część składową Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Konspiracja była ściśle przestrzegana. Autor pisze na ten temat: „Dziesiątki rozrzuconych kompletów uniwersyteckich po całej Warszawie przez 4 lata nauki mogły łatwo stać się przedmiotem obserwacji i terroru niemieckiego. Jeżeli to się nie stało, to trzeba przyznać, że sprawność organizacji, ostrożność, ruchliwość i czujność poszczególnych wydziałów sekretariatów była nie tylko duża, ale nadzwyczajna... Wielu z młodzieży skarżyło się, że nie może dotrzeć do tajnego uniwersytetu. Jest to wystarczającym dowodem, że wielu umiało milczeć o swoich studiach przed osobami postronnymi“ (str. 50—51).

Na specjalną wzmiankę zasługuje stosunek młodzieży do profesorów. — „Profesorowie i studenci“ — pisze autor — „na tle wojny stali się sobie bliżsi i potrzebniejsi... Wojna i katastrofa, jaka spadła na wszystkich, zbliżyła całą społeczność uniwersytecką, ...zatarła formalne dystanse między katedrą a lawą studencką... w takiej atmosferze żyło się i pracowało w radosnym współdziałaniu, niemal rodzinnym nastroju... Nie będzie przesadą,

jeśli się powie, że wśród rozległej skali stosunków ludzkich najczystszym i najszlachetniejszym z nich w czasie wojny okazał się na ogół stosunek ucznia do profesora. Był on bezinteresowny, pełen szlachetności“ (str. 50 do 52).

Ten krótki pogląd na dzieje Uniwersytetu Ziemi Zachodnich niechaj stanowić zachętę dla dokładniejszego zapoznania się z jego historią. Ze względu na połączenie ról współzałożyciela, profesora i kronikarza w osobie doc. dra Władysława Kowalenki, dzisiaj dyrektora Wyższej Szkoły Handlu Morskiego w Gdyni, książka jego jest nie tyle historią opartą na podstawie dokumentów i cudzych wspomnień, ile sama dokumentem stanowi.

*Karol Marian Pospieszalski*

Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce. Zburzenie Warszawy. Zeznania generałów niemieckich przed polskim prokuratorem, członkiem polskiej delegacji przy Międzynarodowym Trybunale Wojennym w Norymberdze. Skład główny: Wydawnictwo Awiru, Katowice 1946.

Książka ta zawiera zbiór zeznań złożonych przez byłych dostojników niemieckich cywilnych i wojskowych przed prokuratorem drem Jerzym Sawickim w obecności amerykańskiego urzędowego tłumacza i amerykańskiej protokolantki w Norymberdze w końcu stycznia, na początku i w połowie lutego 1946 r. Przed prokuratorem stanęli kolejno: Sturmbannführer SS, zastępca szefa departamentu w Sicherheitsdienst, SD Alfred Helmut Naujocks, b. SS Obergruppenführer i general broni SS Erich von dem Bach-Zelewski, b. general-major policji, zastępca Bacha, Ernest Rode, b. general-pułkownik Heinz Guderian, b. feld-

marszałek, po Fritschu naczelny dowódca wojsk lądowych do pierwszych dni grudnia 1941 Walter von Brauchitsch oraz sekretarz stanu w rządzie tzw. Generalnej Guberni Józef Bühler. W tej też kolejności protokoły wydrukowano. Uzupełniają książkę załączniki, mianowicie: protokół zeznań Naujocksa złożony przed prokuratorem amerykańskim, wyjątek ze sprawozdania gauleitera i namiestnika Artura Greisera, dotyczący udziału grupy bojowej Reinefaharta, wyższego dowódcy SS i kierownika policji, w powstaniu warszawskim, układ o zaprzestaniu działań wojennych między powstańcami a von dem Bachem oraz tłumaczenie depechy Himmlera z 9. 9. 1944 r. do generalnego gubernatora Franka o przekazaniu mężczyźni którzy brali udział w walkach do obozów koncentracyjnych a reszty ludności do pracy przymusowej w Niemczech. Książka zawiera nadto w tekście wykonane przez Bacha i załączone do protokołu przesłuchania 6 planów sytuacyjnych z powstania oraz schemat osób odpowiedzialnych za niszczenie Warszawy, schemat naczelnego dowództwa niemieckich sił zbrojnych oraz 15 zdjęć, w tym kilka fotokopii dokumentów, między nimi fotokopia depechy z rozkazem Hitlera o zburzeniu Warszawy z 11. 10. 1944.

Pod względem treści można wśród wspomnianych dokumentów rozróżnić dwa wielkie zagadnienia: pierwsze — to powstanie warszawskie, drugie — to całokształt niemieckiej polityki w tzw. Generalnej Guberni. Pierwsze zagadnienia dotyczą zeznania Bacha-Zelewskiego, Ernesta Rodego, Heinza Guderiana a w części zeznania Józefa Bühlera, do drugiego zagadnienia zaś odnoszą się zeznania Bühlera. Poza tym dotyczy te zeznania także innych kwestii, a mianowicie Alfred Naujocks opisuje organizację prowokacyjnego napadu Niemców na radiostację w

Gliwicach, który to napad miał wykazać agresywną postawę mniejszości polskiej w Niemczech. Heinz Guderian mówi o przebiegu kampanii polsko-niemieckiej we wrześniu 1939, a wreszcie Walter von Brauchitsch omawia genezę wojny światowej i okoliczności towarzyszące jego dymisji ze stanowiska naczelnego dowódcy wojsk lądowych na początku grudnia 1941 r.

Streszczenie tych zeznań wykracza poza ramy niniejszej recenzji. Wystarczy zaznaczyć, że ujawniony w zeznaniach materiał nie tylko daje bardzo dużo historycznego i sądowego materiału dla stwierdzenia niemieckiej odpowiedzialności, lecz również dostarcza nam bardzo ciekawych pod względem psychologicznym sylwetek byłych niemieckich dostojników. Rzecz jasna, że ... niemieccy dostojnicy o wielu rzeczach nie wiedzieli. Tak ani Guderian (s. 138), ani Brauchitsch (s. 162) nie wiedzieli o eksterminacji Żydów, względnie słyszeli tylko bardzo ogólnikowe o tym pogłoski. Wszyscy — jakkolwiek zeznawają pod przymusem — starają się wybielać siebie i przyznają się do zarzuconych im czynów dopiero pod naciskiem argumentów prokuratora. Pod tym względem byli niemieccy dostojnicy idą zupełnie po linii znanej powszechnie z procesu norymberskiego i poznańskiego procesu Greisera.

O sposobie przesłuchania mówię w wstępie Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce: „Tryb przesłuchania jest dla prawnika polskiego nowy i nie odpowiada kontynentalnym formom procesowym. Zgodny jest jednak z formami przyjętymi przez Trybunał w myśl art. 13 i art. 24 Statutu w formie tzw. krzyżowych pytań. Prowadzi to z jednej strony często do niepotrzebnych dłużyzn, powtarzań, nawrotów, z drugiej zaś

strony jest pewnego rodzaju pojedynkiem pomiędzy oskarżycielem a podejrzanym — pojedynkiem, wymagającym od przesłuchującego ciągłej pilności, gotowości do ataku, a dającej oskarżonemu szerokie możliwości obrony. Ta forma przesłuchania stawia oskarżonego raczej w pozycji dyskutanta aniżeli podejrzanego." — Niezależnie od tego zażądał prokurator od b. sekretarza stanu w rządzie tzw. GG Bühlera pisemnego opisanego przez niego niektórych ważniejszych zagadnień, mianowicie udziału Bühlera i generalnego gubernatora Franka w wyniszczaniu Żydów, zajęcia przez Bühlera stanowiska w sprawie wywłaszczenia i zużytkowania żydowskiego mienia, w sprawie obozu koncentracyjnego w Majdanku i akcji przesiedlenia chłopów w Zamojskiem. Nadto złożył Bühler — jak się wydaje z własnej inicjatywy — krótkie oświadczenie w sprawie tzw. akcji A. B. mającej na celu wyznaczenie przywódców inteligencji polskiej w maju i w czerwcu 1940 r. Te pisemne oświadczenia stanowią załączniki do poszczególnych protokołów przesłuchania. W oświadczeniach tych przesłuchany nie w ogniu dyskusji, lecz w spokoju celi więziennej mógł precyzować swoje wyjaśnienia i dlatego przedstawiają one wartość niezależną od samych zeznań. Szkoda że w ten sam sposób nie postąpiono wobec Bacha-Żelewskiego i jego zastępcy Rodego.

W sprawie wydania dokumentów można podnieść pewne zastrzeżenia. Z przedstawionej na początku treści zeznań wynika, że powstanie warszawskie zajmuje w nich tylko względną większość miejsca. Z tego powodu było może wskazane nadać całości bardziej ogólny tytuł, a nie „Zburzenie Warszawy". Nie podano, skąd pochodzi schemat niemieckiego dowództwa załączony do dokumentów. Czy schemat ten przedstawił Brauchitsch, czy zo-

stał on ustalony na posiedzeniach Trybunału Norymberskiego, czy też pochodzi od Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce. Podobnie nie podano, skąd pochodzą zdjęcia. Oryginały niektórych z nich stanowią własność Instytutu Zachodniego i zostały znalezione w Lesznie; są to zdjęcia dokonane przez inż.-arch. Mensebacha, który brał udział w burzeniu Warszawy i fragmenty tej akcji na taśmie uwiecznił.

Te usterki nie dotyczą zupełnie samych protokołów zeznań, które podano w sposób nie umniejszający ich wartości. Zeznania te są materiałem bezcennym. Nie dotyczą one historycznych drobiazgów, lecz zasadniczych spraw przeszłości. Dlatego książka ta winna być znana nie tylko historykom i prawnikom, lecz szerszym kołom czytelników. Z powodzi książek poświęconych niedawnej przeszłości należy do dzieł najbardziej godnych polecenia.

*Karol Marian Pospieszalski*

R. Karel (pseudonim) przy literackiej współpracy *Vladimira Thiele*. *Zaluzji, Pankracka kalvarie*. Praha 1946. Wyd. „Orbis". Tomów dwa. Razem str. 864 + 180 stron fotogr. reprodukcji.

Nakładem znanej czeskiej firmy wydawniczej „Orbis" wyszło w Pradze monumentalne dzieło, którego drugie wydanie w ilości 14.000 egzemplarzy pojawiło się w sierpniu br. Autor dzieła kryje się pod pseudonimem R. Karel. Był on więźniem praskiego „Pankraca", więzienia również w Czechach znanego jak Pawiak w Warszawie, lub Montelupi w Krakowie. „Pankrac" nie był jednak ich zupełnym odpowiednikiem. Niemcy w Protektoracie liczyli się z pewnymi formami, zachowywali